

## **Rząd kontroluje energetykę, ale nie wie, co z nią zrobić [ANALIZA]**

W ostatnich latach rząd PiS znacjonalizował kilka dużych elektrowni, wykupując je od zagranicznych właścicieli. Do niedawna znaczącym producentem energii elektrycznej była francuska grupa EdF – operator m.in. elektrowni w Rybniku. Grupa odpowiadała za 10 proc. produkcji energii elektrycznej oraz 15 proc. produkcji ciepła sieciowego w Polsce. Elektrownie posiadała też francuska grupa Engie (dawniej GDF Suez), która w 2007 r. kupiła i zmodernizowała elektrownię Połaniec. Obie francuskie firmy na początku 2016 r. ogłosiły, że wycofują się z Polski.

Rząd, korzystając z ustawy z 24 lipca 2016 r. o kontroli niektórych inwestycji, która daje mu prawo weta przy sprzedaży prywatnych aktywów energetycznych, wskazał zagranicznym właścicielom inwestorów, którym należało sprzedać udziały. Elektrownia Połaniec została kupiona przez trzecią pod względem wielkości państwową spółkę energetyczną Enea za nieco ponad 1 mld zł. W maju 2017 r. PGE wykupiła polskie aktywa EdF za 4,27 mld zł. Największa polska spółka produkująca energię elektryczną przejęła elektrownie w Rybniku oraz 8 elektrociepłowni, zwiększając swój udział w produkcji energii elektrycznej do ponad 50 proc.

### **Drogie bezpieczeństwo energetyczne**

Rząd PiS jest zdecydowanie przeciwny otwartej polityce energetycznej. Priorytetem jest „bezpieczeństwo” dostaw rozumiane jako rozbudowa mocy elektrowni umożliwiających stabilne dostawy, a więc przede wszystkim elektrowni ciepłych, opalanych węglem. Koszty inwestycji, przekładające się na cenę energii, nie są dla rządu istotne. Ale są istotne dla prywatnych przedsiębiorstw.

Ponad 80 proc. energii elektrycznej wytwarzanej w Polsce sprzedaje się na Towarowej Giełdzie Energii. Ceny wahają się w zależności od popytu i podaży. Najniższe są w nocy, w dni wolne od pracy oraz w miesiącach o łagodnych temperaturach, w których wyłączone są zarówno ogrzewanie, jak i klimatyzacja. 10 czerwca 2020 r. cena podstawowa w aukcji dnia następnego wynosiła na TGE 194,32 zł, czyli 44 euro. W Szwecji i Czechach ceny są niższe niż 20 euro, w Niemczech wynoszą około 25 euro.

Gospodarstwa domowe i mniejsze firmy płacą za energię elektryczną stałe taryfy zatwierdzone przez Urząd Regulacji Energii. Nie dostrzegają więc wahań cen. Wzrost cen energii elektrycznej obniża jednak konkurencyjność dużych polskich przedsiębiorstw. Wprawdzie średni udział energii w kosztach produkcji przemysłowej wynosi tylko 2,2 proc. (dane Warszawskiego Instytutu Studiów Ekonomicznych na podstawie GUS), ale w niektórych branżach istotnych dla polskiego eksportu jest znacznie wyższy – w przemyśle ceramicznym i budowlanym ponad 12 proc., w hutnictwie 8,4 proc., cementowym 8 proc., chemicznym 7,7 proc. Dla niektórych przedsiębiorstw skutki wzrostu cen energii są dramatyczne. Wysokie ceny polskich elektrowni skłaniają odbiorców do importu tańszej energii ze Szwecji, czy Niemiec. Bezpieczeństwo energetyczne okazuje się więc iluzoryczne.

### **Co podnosi koszty energii?**

Do sieci energetycznej najpierw wchodzi energia najtańsza. W miarę jak rośnie zapotrzebowanie, uruchamiane są bloki produkujące coraz drożej. Ta zasada sprawia, że bloki węglowe, które nie zostały jeszcze zamortyzowane, przez większą część dnia nie wykorzystują w pełni swoich mocy. Tym samym generują straty.

W Niemczech i Europie Zachodniej było w tym roku kilkadziesiąt dni, gdy ceny były ujemne. To efekt coraz większego udziału energii odnawialnej, która częściowo jest dotowana i ma pierwszeństwo w dostępie do sieci. Gdy wieje silny wiatr, a zapotrzebowanie na energię jest niskie, cena na aukcjach spada poniżej zera. W Polsce takie sytuacje nie mają miejsca.

Ceny giełdowe, nawet obecnie, gdy na skutek epidemii produkcja przemysłowa spadła o jedną czwartą, są wysokie. Koszt energii podnoszą opłaty za uprawnienia do emisji CO<sub>2</sub>. Na początku epidemii ceny uprawnień, które kształtują się na europejskich giełdach, spadły niemal o połowę, ale od kwietnia ponownie rosną i dziś wynoszą ponad 22 euro za tonę, co oznacza, że 1 MWh w elektrowni węglowej kosztuje dodatkowo ok. 50 zł.

Gdy gospodarka europejska powróci do normalnego stanu, ceny uprawnień wzrosną zapewne do ponad 30 euro za tonę. Tyle kosztowały w sierpniu 2019 r. Ceny uprawnień wymusza polityka klimatyczno-energetyczna Unii Europejskiej, która chce się stać do roku 2050 obszarem neutralnym klimatycznie.

Polska nie zaakceptowała planów Unii Europejskiej – jako jedyny kraj w Unii – ale niewykluczone, że zostanie do tego nakłoniona obietnicą znacznego wsparcia z unijnego Funduszu Sprawiedliwej Transformacji. Problem w tym, że jesteśmy krajem najbardziej uzależnionym od energetyki opartej na węglu. Około połowy sprzedawanej energii pochodzi z elektrowni opalanych węglem kamiennym, 25 proc. – z opalanych węglem brunatnym. Po 10 proc. przypada na elektrownie wiatrowe i gazowe.

### **Ostrołęka – projekt polityczny**

Polska jako jeden z nielicznych krajów w Europie Środkowej nie ma elektrowni jądrowych, a rozwój energetyki zielonej został zablokowany w pierwszych latach rządów PiS, które sądziły, że uda się utrzymać elektrownie węglowe jeszcze przez kilka dekad. Stąd pomysł budowy nowego bloku energetycznego w Ostrołęce.

Projekt ten został zawieszony w 2012 r. W 2016 r. zarząd Energi, do której należy elektrownia Ostrołęka, postanowił ponownie uruchomić inwestycję – blok 1000 MW, który kosztowałby 6-7 mld zł. Z uwagi na słabość kapitałową Energi budowa miała być realizowana wspólnie z Eneą, a wstępny termin ukończenia określono na 2024 r. Były minister energetyki Tchórzewski, dla którego wschodnie Mazowsze jest okręgiem wyborczym, twierdził, że Ostrołęka będzie ostatnią wielką inwestycją w energię opartą na węglu kamiennym.

Według ekspertów całkowity koszt energii produkowanej w Ostrołęce wyniósłby od 285 do 385 zł za MWh, czyli znacznie powyżej obecnej, i tak wysokiej, ceny na TGE. Jest oczywiste, że giełda po prostu nie kupowałaby tej energii, więc spółki, które zbudowałyby elektrownię węglową, ponosiłyby ogromne straty.

Dlatego też w lutym 2020 r. została podjęta [decyzja o wstrzymaniu budowy](#), przy czym spółki już poniosły koszty, które według nieoficjalnych informacji wyniosły 1 mld zł. [W Ostrołęce ma powstać elektrownia gazowa, choć projekt ten, podobnie jak poprzedni, ma uzasadnienie raczej polityczne niż ekonomiczne](#). Chodzi o utrzymanie lub zwiększenie liczby miejsc pracy w Ostrołęce i okolicznych miejscowościach. Koszty energii wytwarzanej z gazu, które również obciążone będą koniecznością zakupu uprawnień do emisji CO<sub>2</sub>, mogą się okazać niekonkurencyjne.

### **Kolejny rządowy plan**

8 listopada 2019 r. Ministerstwo Energii przedstawiło zaktualizowaną politykę energetyczną Polski do 2040 r. Wkrótce potem ministerstwo zostało zlikwidowane i za strategię będą odpowiadać ministerstwa Aktywów Państwowych i Klimatu. Już sam fakt podzielenia kompetencji źle wróży strategii. W dokumencie stwierdza się, że krajowe zasoby węgla pozostaną głównym elementem bezpieczeństwa energetycznego Polski i podstawą bilansu energetycznego państwa. Roczne zużycie węgla kamiennego w energetyce zawodowej nie będzie zwiększane, ale łączny udział węgla w wytwarzaniu energii elektrycznej będzie kształtował się na poziomie 55-60 proc. w 2030 r.

Inwestycje w nowe bloki węglowe podejmowane po 2025 r. mają być oparte na wytwarzaniu w technologii spełniającej zaostrome standardy emisyjne. By jak najlepiej wykorzystać surowiec oraz ograniczyć wpływ na środowisko, wdrażane będą nowe metody wykorzystania i przetwarzania węgla, np. zgazowanie i inne czyste technologie węglowe. Dokument rządowy prognozuje, że do 2030 r. realizacja strategii pozwoli na obniżenie emisji w Polsce o 30 proc. w stosunku do 1990 r., podczas gdy cel unijny wynosi 40 proc., a w ramach nowej polityki unijnej, zwanej Zielonym Ładem, cel ten zostanie podwyższony.

Rząd, który nie chce oddać kontroli nad energetyką prywatnym podmiotom, nie wydaje się zdolny ani do zapewnienia wystarczającej produkcji energii po konkurencyjnych cenach, ani do spełnienia warunków klimatycznych Unii, co będzie oznaczać utratę miliardów euro, które Unia przeznaczy na transformację energetyczną.

źródło: <https://wyborcza.pl/7,155287,26026915,rzad-kontroluje-energetyke-ale-nie-wie-co-z-nią-zrobic.html>